

Rywalizacja w deszczu

Jedenaście drużyn jednostek ochotniczych straży pożarnych rywalizowało w sobotę w I Powiatowych Zawodach Sportowo-Pożarniczych. Rywalizacja odbywała się w strugach deszczu.



Duże emocje wzbudzała rywalizacja najmłodszych strażaków

W zawodach brały udział drużyny, które zwyciężyły w poszczególnych kategoriach eliminacji gminne. W sobotę na stadionie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Jarocinie wystartowało 110 zawodników z 11 zespołów. Przebieg konkurencji obserwowali starosta Adam Kołodziej i komendant powiatowy Państwowej Straży

Pożamej w Jarocinie kpt. Stanisław Krawczyk.

Po podsumowaniu wyników przez komisję sędziowską, której przewodniczył asp. sztab. Marian Tomczak, okazało się, że rywalizację najmłodszych drużyn (12 - 15 lat) zarówno żeńskich, jak i męskich zwyciężyły reprezentacje OSP Witaszyce. W grupie wiekowej od 15 do 18 lat wśród ekip żeńskich najlepsza była drużyna OSP Wilkowyja, a spośród zespołów męskich OSP Stawoszew. Strażacy z OSP w Witaszycach wygrali współzawodnictwo w najstarszej grupie wiekowej (powyżej 18 lat).

Nagrody dla zwyciężkich drużyn ufundowały Biuro Terenowe Zarządu Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Kaliszu i Starostwo Powiatowe w Jarocinie.

(rr)

Turniej bractw

Kilkudziesięciu braci kurkowych wzięło udział w turnieju powiatowym, który odbył się w ubiegłą niedzielę w Żerkowie. Najwięcej punktów zdobyła drużyna z Mieszkowa.



W pierwszym turnieju powiatowym wzięło udział kilkudziesięciu braci kurkowych

W I Turnieju Bractw Kurkowych Powiatu Jarocińskiego wzięły udział bractwa z Żerkowa, Jarocina, Mieszkowa i Wojciechowa. W strzelaniu do tarczy starosty pierwsze miejsce zajął Mirosław Skrzypczak (reprezentujący bractwo kurkowe w Mieszkowie), drugie - Janusz Idczak (Wojciechowo), trzecie - Zbigniew Radziejewski (Wojciechowo). Zwycięzca otrzymał tarczę, puchar ufundowany przez starostę, a także dyplom.

W strzelaniu do tarczy Jarocina najlepsi okazali się: Mirosław Skrzypczak (Mieszków), Zenon Kufliński (Żerków) oraz Jacek Ksoń (Wojciechowo). W strzelaniu do tarczy Mieszkowa wygrał Radosław Ignaczak (Mieszków), przed Mirosławem Skrzypczakiem (Mieszków) i Jackiem Ksoniem (Wojcie-

chowo). Strzelanie do tarczy Wojciechowa rozstrzygnął na swoją korzyść Maciej Szóstek (Żerków), na drugim miejscu uplasował się Leszek Woźniak (Wojciechowo), na trzecim - Franciszek Krukowski (Jarocin). Tarczę Żerkowa zdobył Grzegorz Marciniak (Jarocin), przed Henrykiem Michałakiem (Żerków) i Zbigniewem Martuzalskim (Jarocin).

W turnieju drużyn zwyciężyli bracia kurkowi w Mieszkowa, na drugim miejscu uplasował się Żerków, na trzecim - Wojciechowo. Puchary dla zwycięzców ufundował starosta powiatu jarocińskiego.

W wyniku losowania ustalono, że następny turniej, który zorganizowany zostanie w 2000 roku, odbędzie się w Wojciechowie.

(akf)

Puchar dla najlepszych

Maria i Jacek Dutkiewiczowie z Jarocina zwyciężyli w XIII Rajdzie Mickiewiczowskim. Okazali się najlepsi spośród szesnastu załóg.

Rajd zorganizowało w ubiegłą niedzielę żerkowskie koło „Autosport” działające przy Automobilklubie Kaliskim. Uczestnicy wyprawy mieli okazję nie tylko sprawdzić swoje umiejętności w kierowaniu samochodem, ale również wykażać się w próbach sportowych.

Sprzed żerkowskiego ośrodka wystartowało rano 16 załóg, kilkadziesiąt osób z Żerkowa, Jarocina, a nawet spod Piotrkowa Trybu-

nalskiego. Po południu w oczekiwaniu na ogłoszenie wyników członkowie załóg toczyli ożywione dyskusje na temat trasy, którą musieli pokonać. - Atmosfera jest zawsze niezwykła. Spotykają się tu ludzie, którzy co rok jeżdżą na tego typu imprezy. Smak emocji pozostawia na boku wszystkie inne sprawy - podkreślił komandor rajdu.

Pierwsze miejsce i Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Żerków

zdołali Maria i Jacek Dutkiewiczowie. Drugie miejsce zajęli Ewa i Artur Pawlakowie, trzecie - Zbigniew Guzek i Jacek Podlewski. W próbach sportowych najlepsi okazali się Ewa i Artur Pawlak. W Quizie Mickiewiczowskim trzy załogi zdobyły ex aequo pierwsze miejsce - Marek Szmidel i Marek Szymura, Michał Malinowski i Marek Mielcarek, Paweł Jankowski i Łukasz Kaźmierczak.

(akf)



Puchar wręczył zwycięzcom burmistrz Żerkowa, Janusz Jajczyk

Zdjęcia Anna Kopras-Fiolek



Ostatnie miejsce zajęli bracia Hieronim i Stefan Malinowscy, którzy „za permanentne trzymanie się w ogniu” otrzymali... wędzone ogony i kiełbasę

Konkurs gazetek parafialnych

Ogólnopolski konkurs gazetek parafialnych ogłosiły Katolicka Agencja Informacyjna, Stowarzyszenie Ewangelizacji przez Media „List” i miesięcznik „Więź”. Zgłoszenia będą przyjmowane do końca października.

W konkursie mogą wziąć udział gazetki parafialne i dekanalne, redagowane przy dużym udziale osób świeckich. Pisma muszą informować m. in. o życiu wspólnoty parafialnej i nie mogą być zdominowane przez publikacje będące przedrukami.

Redakcje, zgłaszając gazetkę do konkursu, muszą przesłać do 31 października na adres Stowarzyszenia Ewangelizacji przez Media „List” (ul. Dominikańska 3/12, 31-043 Kraków) trzy kolejne numery czasopisma, każdy w czterech egzemplarzach, wydane między

1 stycznia a 30 czerwca br.

Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi przed Świętami Bożego Narodzenia. W jury zasiadają: Cezary Sękalski („List”), o. Cyprian Klahs OP (KAI) i Zbigniew Nosowski („Więź”). Organizatorzy przewidują przyznanie atrakcyjnych nagród.

(rr)

ogłoszenie

Jarocin, ul. T. Kościuszki 8B (budynek TP S. A.)
Godziny otwarcia od 10.00 do 17.00

SKLEP MUZYCZNY

SCHODY
DO
NIEBA

Oprócz tego, do czego już się przyzwyczailiście

NOWOŚĆ!

Stoisko z muzyką TECHNO, DANCE, RAP i HIP-HOP

ZAPRASZAMY

GRAMY
CODZIENNE
od 6.00 do 20.00



tel. (0-62) 747-17-47

INFORMACJE

serwis lokalny: 9.30, 11.30, 13.30, 15.30
serwis BBC: zawsze o pełnych godzinach

SPORT

serwis sportowy: od pon. do pt. 7.05, 8.05
Sportowe JA-Radio:
relacje z imprez, wywiady
niedziela od 18.30

WARTO SŁUCHAĆ

„Z małego podwórka i wielkiego świata”
najważniejsze wydarzenia, reportaże, wywiady
od poniedziałku do piątku od 13.10

„Jeśli mamy, to zagramy”
Twoja piosenka na naszej antenie
Teraz również z życzeniami.
codziennie od 12.10

„Porady prawnika”
specjaliści informują i wyjaśniają rzeczy,
które powinno się znać
od poniedziałku do piątku o 9.45 (powt. 16.15)

„Emerytury i renty inaczej”
najważniejsze informacje dotyczące
reformy emerytalnej
od poniedziałku do piątku o 16.45

„Autorodeo”
o tym, co powinien wiedzieć każdy kierowca
mówi m.in. Krzysztof Holowczyński
poniedziałek, środa, piątek o 15.15

CO TYDZIEŃ USŁYSZYSZ

„Odkrywanie Ameryki”
„Na Żywca”
poniedziałek 18.05

„Znacie, to posłuchajcie”
wtorek 18.05

„Wieczór rockowy Pawła Michaliszyna”
czwartek 18.05

JA-Radiowa lista przebojów
sobota o 17.05

ZŁOTA DZIESIĄTKA
JA-RADIA JAROCIN

1. Mambo n° 5 - Lou Bega (BMG Poland/Zic Zac)
2. V bieg - Budka Suflera (New Abra)
3. I can't get no satisfaction - Acid Drinkers (Metal Mind Productions)
4. Summer son - Texas (Mercury)
5. Scar tissue - Red Hot Chili Peppers (Warner Bros)
6. She's in fashion - Suede (Nude records)
7. Mów mi Elvis - Formacja Niezwykłych Schabuff (Dens/Pomaton EMI)
8. Byłoby miło - Tomek Wachnowski (Epic)
9. You look so fine - Garbage (Mushroom records)
10. Wina nalej - Kapela (Silver-ton)

WYTYPUJ 5 SWOICH ULUBIONYCH
KAWAŁKÓW Z JA-RADIA I WYGRAJ
ZAPROSZENIE DO PIZZERII „PRIMAVERA”

SWOJE TYPY PRZYŚLIJ NA KARTCE
POCZTOWEJ Z NAKLEJONYM KUPONEM

KUPON

LISTA PRZEBOJÓW
JA-RADIA JAROCIN



REKLAMA
W JA-RADIU JAROCIN
SZYBKA I SKUTECZNA



Teraz atrakcyjna oferta

Dział Reklamy:
63-200 Jarocin, ul. Kościuski 8b
tel. (0-62) 747-47-47

Poszukiwana złota rybka

Przyjeżdżają do niego po złotą rybkę z różnych stron kraju. Z bardzo różnymi pojemnikami - wiaderkami, naczyniami po farbach emulsyjnych. - Z jednej strony nie powinno mnie to interesować, ale z drugiej strony martwię się o to, czy ta rybka dojedzie - mówi.

Już w szkole podstawowej Jan Gogulski lubił się uczyć biologii. Po ukończeniu liceum wybrał zootechnikę na Akademii Rolniczej w Poznaniu. - Kiedy rozpoczynałem studia, poznałem kolegę, którego pasją było wędkowanie. Kilka razy pojechałem z nim na ryby i zacząłem traktować wędkowanie jako relaks. Zaczęłem też coraz bardziej interesować się rybami. Gdy przyszedł czas na pisanie pracy magisterskiej, wybrałem temat

dzawek w ogrodzie.

Poszukują jej głównie właściciele ogródków, którzy urządzają oczka wodne. - Często zapominają jednak o kilku podstawowych rzeczach. O tym, że trzeba usuwać liście, żeby nie dopuścić do zakwaszenia wody, że należy urozmaicać żywienie ryb oraz pamiętać o ich właściwym przezimowaniu. Częstym błędem jest przegęszczanie ryb w oczkach. Jest ich za dużo i jest im po prostu za ciasno.

Jeżeli oczko jest płytkie, powinno się ryby odłowić i przetrzymać w domu, w akwarium. Są też inne sposoby - np. z płytą styropianową, którą przed zamrożeniem wody kładzie się na jej powierzchni - mówi hodowca.

Balsam dla duszy

Pobyt nad stawami jest dla Jana Gogulskiego przede wszystkim relaksem. - Na co dzień jestem urzędnikiem państwowym. Hodowla ryb to dodatkowe zajęcie, odprężenie od pracy w biurze. Przyzwyczałem się już do moich ryb. Kiedyś zastanawiałem się, co ja bym robił po pracy, gdybym zaraz po obiedzie nie jechał nad staw. To by było coś nienormalnego. Nie mogę sobie nawet wyobrazić, że mogłoby być inaczej - mówi Jan Gogulski.

Ryby traktują go jak najlepszego opiekuna. - Wystarczy, że słyszysz podjeżdżający samochód, uderzenie wiosem o burtę, już widać ruch na stawie. Staw zaczyna się dosłownie ruszać, zaczyna naprawdę żyć. Ryby zachowują się tak, jakby odżywały, kiedy ja przyjeżdżam. I odwrotnie - ja czuję się tak samo.

Każdą wolną chwilę spędza tutaj. Czasem jego spokój zakłócają ptaki, które „odławiają” mu ryby. Przylatują tu rybołowcy, czaple, a także kormorany. Stałymi gośćmi gniazdującymi na stawie są kaczki krzyżówki, lyski, kurki wodne oraz niewielkie, pięknie ubarwiony zimorodek. Wiosną na łąkach położonych powyżej stawu można zobaczyć żurawie i usłyszeć ich niezwykle donośny i melodyjny głos tzw. klangor. - Niekiedy musi się człowiek trochę podenerwować, ale ogólnie - ten staw, ryby to jest balsam na skołataną duszę. Marzy o tym, żeby mieć własne stawy i mały domek w pobliżu nich, żeby



Przyjeżdżają do niego z całej Polski nie tylko po złotą rybkę, ale również po krzyżówki karpia koi z karpem hodowlanym (na zdjęciu)

właśnie z rybactwa - wspomina Jan Gogulski. Dziesięć lat temu przejął w dzierżawę dwa stawy od Nadleśnictwa Jarocin i zaczął hodować ryby.

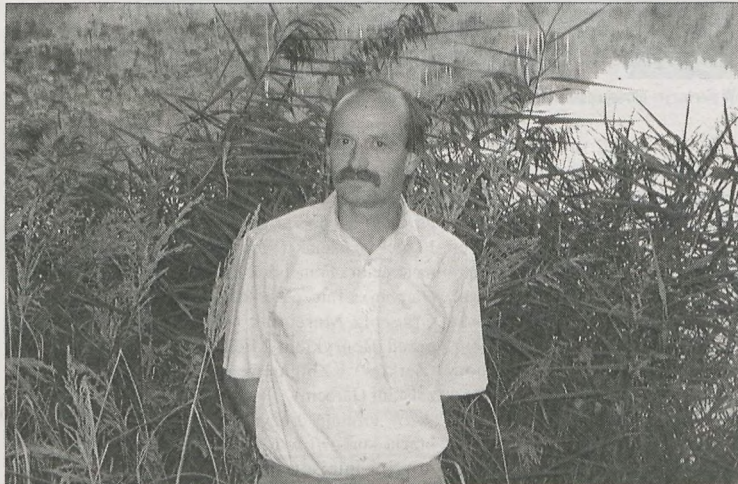
Złota rybka i karasie

Podstawą prowadzonej przez niego hodowli jest karp w tradycyjnym wydaniu - tzw. karp hodowlany. Ze względu na zainteresowania i możliwości zbytu hoduje tylko narybek. - Mam także złote rybki, karasie złociste i kolorowego karpia (koję) oraz amury. Ludzie przyjeżdżają do mnie głównie po złotą rybkę, ale wzięciem cieszy się również kolorowy karp - podkreśla Jan Gogulski.

Przyjeżdżają do niego po złotą rybkę z różnych stron kraju. Z bardzo różnymi pojemnikami - wiaderkami, naczyniami po farbach emulsyjnych. - Z jednej strony nie powinno mnie to interesować, ale z drugiej strony martwię się o to, czy ta rybka dojedzie - przyznaje Jan Gogulski. Szczególnie tym więc, którzy mają dłuższą trasę do pokonania, pakuje ryby w worki foliowe z tlenem. - W takim worku ryba może jechać do Gdańska i z powrotem.

Przyznaje, że zainteresowanie ludzi złotą rybką jest coraz większe. Bardzo duża popularność złotej rybki wiąże się z tym, że można ją w zimie przetrzymać w domowym akwarium, a na lato przenosić do sa-

tymczasem, w zależności od napowietrzania, ilości roślinności w oczku oraz jego głębokości, na 1 m sześcienny nie powinno przypadać więcej niż 3 - 4 sztuki - mówi Jan Gogulski.



Pobyt "na stawach" to najlepszy relaks - mówi Jan Gogulski

Złote rybki żyją 8 - 10 lat, a nawet dłużej. Wszystko zależy od żywienia i zimowania. - Zimowanie to właśnie wąskie gardło hodowli w oczkach wodnych. Najlepiej gdyby takie oczko było głębokie, zimą łagodna.

choć w sezonie trochę tu pomieszkają. - Niech pani popatrzy, jak tu jest ładnie... Tak jest o każdej porze roku.

Nasi milusińscy

Na świat przyszli:

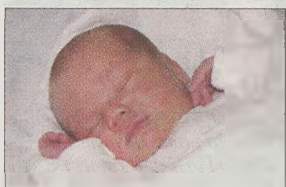
KLAUDIA BIEGAŃSKA, MARCEL MIKOŁAJEWSKI, ANNA ROSIEJKA, MATEUSZ BLANDZI, BRAJAN JIJKA, RAFAŁ KAJDAN, DANIEL RUDNICKI, DAMIAN KACZMAREK, DARIA DELIKAT, PIOTR KRUSZYK, PAULINA BARTKOWIAK, MARTYNA BOGUSZYŃSKA, NATALIA MIKOŁAJCZAK



Tomasz Nerka z Liskowa
ur. 30 września, o godz. 19¹⁵
- waży 3.530 g, mierzy 57 cm



Weronika Kowalewska ze Stramnic
ur. 9 października, o godz. 18⁴⁵
- waży 3.150 g, mierzy 54 cm



syn Angeliki Majusiak z Cielczy
ur. 9 października, o godz. 9¹⁵
- waży 3.880 g, mierzy 58 cm

Zdjęcia Katarzyna Gościńscy

Zdjęcia publikowane są za zgodą rodziców

Nowe Miasto



Zdjęcie wraz z pozdrowieniami przesłanymi przez Internet otrzymaliśmy od grupy uczniów ze Szkoły Podstawowej w Nowym Mieście, którzy do 9 października przebywali w Dol de Bretagne we Francji. Nowomieszczanie nie tylko doskonalili język francuski uczestnicząc w zajęciach szkolnych ze swymi kolegami, ale także zwiedzali. W wydawnictwie prasowym mogli przesledzić kolejne etapy powstawania gazety codziennej. Byli również w dużym przedsiębiorstwie transportowym oraz w wytwórni obwarzanków. - *Zwiedziliśmy i widzieliśmy właściwie wszystko, co w Bretanii było do zobaczenia* - stwierdziła po powrocie Małgorzata Jędrzak, nauczycielka języka francuskiego i opiekun grupy. Na zdjęciu - pod zamkiem w Conbourg.

ogłoszenie

*Ukochanym rodzicom
państwu*

Renacie i Tadeuszowi Piotrowskim

z Łobzowca

*z okazji 25-lecia pożycia małżeńskiego
dużo zdrowia, wszelkiej pomyślności
spełnienia marzeń na dalsze lata
oraz błogostawieństwa bożego*



zyczą
córki Angelika i Sylwia
synowie Łukasz, Sebastian i Jakub



Dominika Bierła - Adam Merdas



Magdalena Szymczak - Rafał Nowak

Na ślubnym kobiercu



Violeta Koza
- Jakub Kowalczyk

9 października

DARIUSZ MRÓZ (Chocicza)
KAROL SZYMAŃSKI (Książ Wlkp.)

- PAULINA SMURAWA (Klęka)
- RENATA PAJKERT (Chromiec)

16 października

MARIUSZ ROSZYK (Bielejewo)
PRZEMYSŁAW WOLICKI (Potarzyca)
KRYSZTIAN STEFANIAK (Jaraczewo)
DARIUSZ GINTROWICZ (Jarocin)
PIOTR SZAL (Kotlin)
TOMASZ MIGALSKI (Lubinia Mała)
JÓZEF GRACZYK (Lisewo)
IRENEUSZ KUBIAK (Podlesie)
PIOTR ZDZIEBKOWSKI (Jarocin)
JACEK SOLIŃSKI (Witaszycze)
MAREK KUJAWA (Pleszew)
PIOTR MARCINKOWSKI (Roszków)
SŁAWOMIR FURMANIAK (Jarocin)

- LILIANA WIŚNIEWSKA (Bielejewo)
- AGNIESZKA LUDWICZAK (Jaraczewo)
- ALEKSANDRA MACIOSZCZYK (Nosków)
- BOGUMIŁA ADAMIAK (Strzyżewko)
- BOGUSŁAWA WOJCIESZAK (Kotlin)
- KATARZYNA KLEMM (Racendów)
- ALEKSANDRA BERNAT (Pawłowice)
- MONIKA RADOŁA (Raszewy)
- BEATA BARTNICZAK (Jarocin)
- URSZULA BAGROWSKA (Jarocin)
- KINGA SITARZ (Jarocin)
- MARIA KABACIŃSKA (Mieszków)
- VIOLETTA GMEREK (Jarocin)

Zdjęcia FOTO Stachowiak



Milena Golińska
- Mirosław Marciniak



Joanna Stangret
- Tomasz Marciniak



Izabela Wojtkowska
- Michał Kowalczyk

Złote gody

*Jubileusz 50-lecia ślubu obchodzili osiem par małżeńskich
- z Jarocina, Zakrzewa, Siedlemina, Prus i Witaszycze.*

Na uroczystość z okazji 50-lecia ślubu do Urzędu Stanu Cywilnego w Jarocinie zaproszeni zostali: Aniela i Szczepan Skrzypek, Stanisława i Józef Marciniak, Irena i Jan Krawczyk z Jarocina, Kazimiera i Władysław Ostojscy z Zakrzewa, Pelagia i Stanisław Górcsy z Jarocina, Aniela i Tadeusz Grygiel z Siedlemina, Emilia i Franciszek Maćkowiak z Prus oraz Kazimiera i Edward Czechowscy z Witaszycze.



W jarocińskim urzędzie stanu cywilnego 50-lecie ślubu świętowało osiem par małżeńskich

Medale za długoletnie pożycie małżeńskie wręczył jubilatowi burmistrz Marian Michałak. Wszystkim parom życzenia złożyli rów-

nież kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Jarocinie, Barbara Regulska oraz przewodniczący rady miejskiej, Marian Sikorski. (AK)

Blues dla Ani

1.934 zł zebrano podczas koncertu *Nocnej Zmiany Bluesa*, który odbył się w niedzielę w JOK-u. Pieniądże zostaną przekazane na pokrycie kosztów operacji w Stanach Zjednoczonych jarociniarki - Ani Mareckiej.

Nie było żadnych plakatów, informacji w gazecie ani w radiu. O koncercie wiedziało tylko około dwustu osób. Tyle zaproszeń wysłali założyciele nieformalnego Klubu Miłośników Prawdziwej Muzyki. Podczas koncertu miał wystąpić John Jaworowicz - lider znanej w USA grupy blues-rockowej Blues Coop, autor kompozycji, które znalazły się na płytach m. in. The Allman Brothers, Gregg Allman Band, Koko Taylor i Son Seals. Dwa dni przed koncertem Jaworowicz odwołał swój występ z powodu choroby. Kilka godzin później zapadła decyzja, że w niedzielny wieczór zamiast muzyka z Nashville zagra *Nočna Zmiana Bluesa* z Torunia.

Za zaproszenia płacili wszyscy

uczestnicy koncertu. A byli wśród nich przedstawiciele władz samorządowych, księża, prywatni przedsiębiorcy, a przede wszystkim ci, których klubowicze zaliczają do grona Miłośników Prawdziwej Muzyki. Niektórym z zaproszonych muzyka jednak nie przypadła do gustu i szybko poszli do domu. Zdecydowana większość z każdą minutą bawiła się coraz lepiej. Zaczęło się od nieśmiało wyklaskiwania rytmu piosenek i bujania się. Później pierwsze pary zaczęły tańczyć przy stołach.

Nocna Zmiana Bluesa grała pół godziny i ogłaszała chwilę przerwy, zalecając napelnienie kufli i posilenie się. A do zjedzenia było... 2 tysiące kanapek, przygotowanych przez bar „Fiesta”. Każdy płacił za

nie tyle, ile chciał, a dochód ze sprzedaży także został przekazany na operację Ani. Nie wszyscy zdążyli wrócić do stołów, kiedy Sławek Wiercholski ponownie zachęcał do zabawy. W czwartym „wejściu” przed sceną zrobiło się tłoczno, a cała sala śpiewała razem z zespołem: „*Jestem chory na bluesa! Chory, chory, chory! Jestem chory na bluesa i wyzdrowieć wcale nie chcę...*” Po czterech godzinach zabawy zmęczeni muzycy zeszli ze sceny. Sławek Wiercholski musiał jeszcze pozować do kilku zdjęć ze swoimi fankami, a założyciele Klubu Miłośników Prawdziwej Muzyki zaczęli myśleć o kolejnym koncercie.

Z pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży zaproszeń i kanapek uzbierano 1.934 zł, które zostaną wpłacone na konto Ani Mareckiej. (rr)

zdjęcia autora



Przy stoliku przy scenie zasiedli jaraczewianie, m. in. lekarz Marek Bartkowiak i sołtys Andrzej Stasiak



Ze spokojem koncert oglądał ks. Dariusz Matusiak - proboszcz parafii św. Marcina



Sławek Wiercholski chętnie pozował do zdjęć ze swoimi fankami



Rodny Stanisław Martuzalski zajął się donoszeniem piwa do "swojego stolika"



Starosta Adam Kołodziej i wiceburmistrz Jarocina Ryszard Kołodziej zajądali się kanapkami



Trener judoków Ipponu Jacek Tomczak i prezes klubu Jarosław Czajka doskonale bawili się razem w czasie koncertu

Sponsorami i organizatorami koncertu byli: „Inter-Elkan” Jarosława Czajki, Jarociński Ośrodek Kultury, „Gazeta Jarocińska” i JA-Radio, bark „Fiesta”, któremu w przygotowaniu kanapek pomogły piekarnie „Vogi” i Przemysława Gurzyńskiego oraz firma „Prowent” i Masarnia Ciachowskich z Dolska

ogłoszenie

FOTO - LABORATORIUM

63-200 Jarocin, Rynek 9

KOMPUTEROWA OBRÓBKA ZDJEĆ

USŁUGI KSERO

VIDEOFILMOWANIE

SPRZEDAŻ ARTYKUŁÓW FOTOGRAFICZNYCH

Czynne od 8.00 do 18.00, w niedziele i święta od 9.00 do 13.00



Trzy dni z akordeonem

Festiwal z gwiazdami

Prawda, że byliśmy najlepsi? Nikomu nie krzydzeli: - „Jeszcze! Jeszcze!”, tylko nam - wołali po występie podekscytowani młodzi artyści z Dziecięcej Orkiestry Akordeonowej z Wrocławia. Takiej owacji nie dostał żaden inny zespół występujący na kotlińskim festiwalu akordeonowym.

Już po raz czwarty dyrektorowi Janusz Barańskiemu i Komitetowi Rodzicielskiemu Niepublicznej Szkoły Muzycznej I stopnia w Kotlinie udało się zorganizować Festiwal Solistów i Zespołów Akordeonowych. Dzięki ich staraniom widzowie z Jarocina i Kotlina mogli posłuchać muzyki akordeonowej w najlepszym wykonaniu. Aby ułatwić jarociniakom przyjazd na koncerty, organizatorzy postarali się także o autobus, który codziennie przywoził i odwoził publiczność spoza Kotlina.

Do organizacji festiwalu włączyły się także dzieci z kotlińskiej szkoły muzycznej. Przez trzy dni prowadzili biuro festiwalu, sprzedawały kasety z muzyką akordeonową, rozdawały programy, chorągiewki z logo festiwalu i roznosiły gorące napoje dla uczestników. Jarociński Ośrodek Kultury zadbał o profesjonalne nagłośnienie i oświetlenie wszystkich koncertów. Przygotował również scenografię, która zmieniała się każdego dnia. Raz było to miasteczko otoczone murami, innym razem wioska okolona drewnianym płotkiem i z ludowymi rzeźbami. Kiedy na scenie królował jazz, cała scenografia była utrzymana w brązowej oraz czarno-białej tonacji. Na wszystkich koncertach motywem przewodnim był ogromny akordeon na środku sceny.

Właściwym zakończeniem tegorocznego festiwalu będzie Wielki

akordeonach. Kilka razy w czasie występu zamieniają się instrumentami. Mimo że orkiestra działa od niedawna, uzyskała już wiele nagród na wojewódzkich przeglądach dziecięcych i folklorystycznych oraz na festiwalu piosenki lwowskiej. Każde z dzieci gra na co najmniej trzech instrumentach. W czasie kotlińskiego występu zagraли pięć utworów, m. in. piosenkę „Pada śnieg” i melodię z opery „Carmen”. Przed koncertem młodzi artyści byli bardzo stremowani. Jednak bez trudu podbili serca publiczności. Po koncercie dzieci biegną do garderoby krzyżąc do czekających za kulisami rodziców: „Byliśmy najlepsi! Prawda, że byliśmy najlepsi? Nikomu nie krzydzeli: - „Jeszcze! Jeszcze!”, tylko nam”. Galina Susłowa przyznaje, że zespół nie wyjeżdża zbyt często, gdyż jest to męczące dla dzieci. - *Wybieram dla nich te festiwale, podczas których mogą poznać kogoś ciekawego, posłuchać. Musimy jeszcze dużo popracować. Myślę, że dopiero przed nami cały świat - mówi Galina Susłowa.*

Folklor bałkański

O tym, jak można zagrać utwory pochodzące z folkloru bałkańskiego, przekonali się widzowie podczas koncertu „Folk - Akordeon”. Ogromne wrażenie na publiczności zrobiło trio „Ars Harmo-

świeższej gry. Zdarzały się również słowa zachwyty ze strony publiczności, a dzieci ustawiły się w długiej kolejce po autografy. - *Zjechaliśmy się do Katowic dzięki profesorowi Joachimowi Piechu-*



Dziecięca orkiestra akordeonowa z Wrocławia podbiła serca publiczności

rze, którego byliśmy studentami. Gramy bardzo różne utwory - od klasyki po lekkie kawalki. Folklor bałkański jest naszym wielkim, wspólnym hobby - stwierdza Piotr Biazik, członek „Ars Harmonica”.

Festiwal dla uczniów

Janusz Barański podkreśla, że najważniejszy na festiwalu jest zawsze pierwszy dzień, kiedy występują dzieci i młodzież, uczące się gry na akordeonie. Dla nich kotlińskie spotkania stanowią doskonałą motywację do dalszej pracy. - *W Polsce są świetne konkursy akordeonowe: w Mławie i w Przemysłu. Ale na takie konkursy przyjeżdżają wciąż te same szkoły i ci sami je wygrywają. Osoby, które zajmują czwarte, piąte miejsce przestają przyjeżdżać na konkursy, bo nie mają motywacji - podkreśla dyrektor festiwalu. Również sami wykonawcy przyznają, że w Kotlinie panuje bardzo gorąca i miła atmosfera stworzona zarówno przez organizatorów, jak i publiczność, która przyjmowała ich z dużą sympatią. Do Kotlina z roku na rok przyjeżdżają wykonawcy z coraz odleglejszych zakątków Polski. Podczas tegorocznego festiwalu wystąpili uczniowie m. in. z Międzyrzecza, Zielonej Góry, Nowej Soli, Wrocławia i Łodzi.*

Super zabawa

Wydarzeniem festiwalu był występ Cezarego Paciorka, w czasie koncertu „Jazz - Akordeon”. Cezary Paciorek ma na swoim koncie

nagrania płytowe ze Zbigniewem Namysłowskim. Jest również dwukrotnym zdobywcą tytułu najlepszego muzyka w kategorii instrumenty różne w plebiscycie czytelników „Jazz Forum”. Publiczności

bawę taneczną przy muzyce wykonywanej przez kapelę ludową „Pozagonech”. Na tańce decydowali się jedynie co odważniejsi widzowie. Jeden z utworów kapela dedykowała Edwardowi Pawłowskiemu, akordeoniście-samoukowi, który na początku koncertu wykonywał utwory na przedwojennych akordeonach guzikowych i klawiszowych. Okazało się, że Edward Pawłowski, pomimo swoich siedemdziesięciu lat, nie tylko doskonale gra na akordeonie, ale i nie ustępuje młodszemu tancerzom na parkiecie. Już przed koncertem zaskoczył wszystkich, gdyż próbę przeprowadził na świeżym powietrzu, tuż przed wejściem do budynku RSP, w którym odbywały się koncerty.

Wśród widzów było wielu takich, którzy przyjeżdżają do Kotlina od początku istnienia festiwalu. Nie tylko nie opuścili jeszcze żadnego koncertu, ale miłość do muzyki akordeonowej próbują zaszczerpić swoim dzieciom i wnukom. Dzięki temu na koncertach w Kotlinie była wielopokoleniowa widownia: dzieci w wieku przedszkolnym, młodzież i seniorzy.

LIDIA SOKOWICZ

ogłoszenia

NARESZCIE!!! SAMOCHÓD NA KAŻDĄ KIESZĘĆ

Samochody Daewoo cieszą się na polskim rynku ogromną popularnością.

TICO, MATIZ, LANOS, POLONEZ oraz NUBIRA biją rekordy sprzedaży nie tylko dzięki pięknej sylwetce, niezawodności, bogatemu wyposażeniu oraz długiej gwarancji, ale także bardzo przystępnej cenie i ofertom ratalnym przyjemnym dla klienta.

Zupełnie wyjątkowy charakter ma najnowsza, przygotowana na najbliższe 3 dni specjalna oferta dla osób zainteresowanych zakupem samochodu na raty.

Oferta ta przełamuje wreszcie barierę wysokiego oprocentowania i skomplikowanych formalności.

Dzięki wyjątkowo niskiemu kosztowi usługi obowiązującemu w tych dniach, rata miesięczna będzie wprost niewiarygodnie niska, a całkowity koszt zakupu samochodu może być nawet o 10.000 tańszy, niż w innych ofertach ratalnych i kredytowych.

Niestety, ze względu na ograniczoną pulę umów specjalnych, z oferty będzie mogło skorzystać jedynie pierwszych 30 klientów. Dlatego, aby wyróżnić szansę wszystkich państwa, istnieje możliwość rezerwacji telefonicznej.

Na każdego klienta, który podpisze jedną z promocyjnych umów, czeka miła niespodzianka.

Zapraszamy do salonów Auto Systemu Daewoo:

Ostrów Wlkp., ul. Kolejowa 5
Dom Towarowy „Okrągłak”
tel. (0-62) 735-42-34

Kalisz, ul. Wojska Polskiego 2
HIT HIPERMARKET
tel. (0-62) 764-99-33



Edward Pawłowski swoją próbę przed koncertem przeniósł na schody budynku RSP

Bal Akordeonowy, który odbędzie się w sobotę, 16 października w sali Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Kotlinie.

Maluchy z akordeonami

Dziecięcą Orkiestrę Akordeonową z Wrocławia prowadzi Galina Susłowa. Zespół liczy 15 osób. Najmłodszy wykonawca ma sześć lat, a najstarszy dziewięć. Członkowie zespołu grają nie tylko na

nica” z Katowic. Daniel Lis, Piotr Cholołowicz i Piotr Biazik zaprezentowali utwory własnej kompozycji inspirowane folklorem bałkańskim. Porwali publiczność swoją żywiołową grą. Zmęczeni, spoceni wykonawcy ograniczyli się tylko do jednego bisu. Po występie do garderoby artystów przyszedł inny akordeonista występujący również tego wieczoru - Alexei Susłow, aby pogratulować im

„Pan Tadeusz” wchodzi na ekrany

Epopeja według Andrzeja Wajdy

Film „Pan Tadeusz” w reżyserii Andrzeja Wajdy za kilka dni wejdzie na ekrany kin. Uroczystą premierę w Teatrze Wielkim w Warszawie zaplanowano na poniedziałek, 18 października.

Reżyser Andrzej Wajda w czasie konferencji prasowej, zorganizowanej w Teresinie przyznał, że o ekranizacji „Pana Tadeusza” zaczął myśleć już trzy lata temu. - Ale wtedy ten pomysł to był dziwoląg. To była nienaturalna sytuacja, żeby na nasze ekrany opianowane całkowicie przez film

tarza. Widz, który nie zna „Pana Tadeusza”, mógłby nagle pomyśleć, że jest to utwór dramatyczny, napisany dla teatru, albo jeszcze nie daj Bóg specjalnie dla potrzeb filmu - powiedział Andrzej Wajda. Na początku filmu pojawia się więc postać Adama Mickiewicza, który w Paryżu odczytuje

przyjaciółom ukończony poemat. W wieszczce wcielił się Krzysztof Kolberger. Jako księźda Robaka zobaczymy Bogusława Lindę. Telimenę zagrała Grażyna Szapolowska, a Sędziogo - Andrzej Seweryn. Znanego z „Ekstradycji” komisarza Halskiego i króla Jana Kazimierza w ekranizacji „Ogniem i mieczem”, czyli Marka Kondrata, tym razem zobaczymy w roli Hrabiego. Po raz pierwszy na ekranie pojawia się Alicja Bachleda-Curuś, odtwórczyni roli Zosi. Partnerować jej będzie Michał Żebrowski jako Pan Tadeusz. W filmie wystąpią również m. in. Jerzy Trela (Podkomorzy), Marian Kociniak (Protazy), Marek Perepeczko (Chrzyciel), Andrzej Łapicki (ksiądz), Władysław Kowalski (Jankiel).

Zdjęcia do filmu rozpoczęto 3 lipca 1998 roku w Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu. W sumie trwały one 62 dni. Scenografia została zaprojektowana przez Allana Starskiego, laureata Oscara za dekoracje do Spielbergowskiej „Listy Schindlera”. Po odpowiednim zaadaptowaniu Soplicowo „zagrał” dziewiętnastowieczny dwór w Turowej Woli. Folwark



Pan Tadeusz (Michał Żebrowski) w scenie z księdzem Robakiem (Bogusław Linda)

soplicowski musiano jednak wybudować od podstaw niedaleko Józefowa pod Warszawą. Najwięcej trudności sprawiło znalezienie obiektu przypominającego ruiny zamku Horeszków. Na ekranie ostatecznie zobaczymy komputerowe połączenie trzech miejsc: ruin zamku w Kazuniu, Cytadeli Warszawskiej i Zamku Warszawskiego.

W przypadku poematu Adama Mickiewicza dodatkową trudność sprawiało takie wypowiedzianie trzynastozgłoskowej frazy tak, aby stała się ona zrozumiała dla współczesnego widza, ale jednocześnie nie straciła nic ze swojego piękna. - Problem był jeden - to nie jest pisane na scenę. Jeśli uszanuje się średniówkę i ten rytm trzynasto-

zgoskowca, to po kilku minutach uznamy, że jest to najbardziej naturalna mowa polska - wyjaśnił Daniel Olbrychski, odtwórca roli Klucznika Gerwazego.

Ekranizacja filmu rządzi się swoimi prawami. Zmusa do rezygnacji z niektórych fragmentów dzieła. Zdaniem reżysera poemat

„to jest kłamra - odpowiedział Andrzej Wajda. Oprócz samego reżysera nad scenariuszem filmu pracowali także Jan Nowina Zarzycki i Piotr Wereśniak, autor scenariusza do przeboju kinowego, czyli „Kilera”. Kostiumy z epoki stworzyły: Magdalena Tesławska-Biernawska oraz Małgorzata Stefa-



Telimena (Grażyna Szapolowska) podczas rozmowy z Sędzią (Andrzej Seweryn)

Adama Mickiewicza ma bardzo wyrazistą akcję. - Nie darmo pod tytuł „Pana Tadeusza” brzmi „Ostatni zajazd na Litwie”. Jest to niewątpliwie film akcji. A ponieważ z ekranu przemawiają przede wszystkim postacie, więc najpierw trzeba było zdecydować, które pojawią się w filmie i jaka akcja musi spleść je, aby mogły do widza przemówić z całą swoją żywością. Akcja naszego „Pana Tadeusza” kończy się na dziesiątej księdze, wraz ze spowiedzią i śmiercią księźda Robaka. Ostatnie dwie księgi „Rok 1812” i „Kochajmy

niak. Oglądając „Pana Tadeusza” usłyszymy także muzykę, której autorem jest Wojciech Kilar - kompozytor muzyki do ponad stu dwadziestu filmów, także reżyserów hollywoodzkich.

Koszt produkcji filmu w Polsce wyniósł 12.500.000 złotych. Przygotowano 90 kopii „Pana Tadeusza”. W kinach będzie można go oglądać po 22 października. Film zostanie pokazany również w Wilnie. Litewska premiera odbędzie się 2 listopada.

LIDIA SOKOWICZ
Zdjęcia Piotr Bujnowicz



Alicja Bachleda-Curuś - odtwórczyni roli mickiewiczowskiej Zosi

rozrywkowy, kino komercyjne, filmy, które lubi oglądać młoda widownia, wprowadzić nagle polską literaturę, jeszcze w dodatku mówioną wierszem... Najbardziej znany poemat, a zarazem szkolną lekturę - wyjaśnił reżyser. W poemacie Mickiewicza wiele miejsca zajmują komentarze poety dotyczące ówczesnej sytuacji politycznej. Aby móc pozostawić je w filmie, konieczne było wprowadzenie narratora. - Byłoby niesłuszne, gdyby zabrakło kome-



Scena zajazdu. Na pierwszym planie Klucznik Gerwazy (Daniel Olbrychski)

Vilcacora leczy raka

Vilcacora, sangre de drago, manauyppa - to nazwy roślin, które dzięki ojcu Szeligowi, nie tylko niosą nadzieję chorym, ale przede wszystkim dają szansę powrotu do pełnego zdrowia.

Vilcacora (*Uncaria tomentosa*) leczy ludzi na całym świecie. Polakom jest prawie nieznaną. Niektórzy dowiedzieli się o niej z filmu "Życie dla życia" wyemitowanego na początku września na telewizji. Na razie jeszcze tylko nieliczni chorzy na nowotwory sprowadzają ją z zagranicy.

Ojciec Edmund Szeliga, dziś 90-letni salezjanin, jest fitoterapeutą, odkrywca leczniczych zastosowań nieznanych dotąd ziół andyjskich, m. in. vilcacory - przeciw-rakowego preparatu roślinnego. Przez 69 lat poznawał w amazońskiej dżungli tajemnicę naturalnej medycyny tamtejszych Indian. Studiował przy tym medycynę konwencjonalną i chemię organiczną. Posiadał w tych dziedzinach imponującą wiedzę. Dziś zna wszystkie lecznicze sekrety Indian, a w Limie ma swój instytut badawczy, gdzie w ciągu ostatnich 30 lat wyleczyło się ponad 30 tysięcy osób.

- Amazońska puszcza jest apteką przyszłości, na której niezliczonych półkach znajduje się wiele nieznanych jeszcze leków - mówi ojciec Szeliga. - Ponad pół wieku poznawaliśmy wszechstronnie te rośliny. Ich sła i skuteczność to nie żadne czary, lecz rzeczywistość.

Dla wielu osób wiadomość o tym, że ktoś taki w ogóle istnieje, była równoznaczna z łaską niebios. Im - albo ich najbliższym - często już się wydawało, że to koniec, że nie

ma rady, żadnego ratunku. Nagle okazało się, że jest jeszcze szansa i duża, a nawet bardzo duża, doza nadziei...

W książce „Vilcacora leczy raka” autorstwa Grzegorza Rybińskiego i Romana Warszawskiego ojciec Szeliga mówi o sposobach leczenia wszelkich odmian nowotworów i o zapobieganiu im. Dokumentuje też swoje medyczne sukcesy. Udziela rad, jak żyć w zdrowiu i leczyć różne choroby. Autorzy książki przytaczają poza tym opinie świata medycznego na temat vilcacory i mówią, w jaki sposób można sprowadzić preparaty ojca Edmunda Szeliga.

ANNA KOPRAS-FIOLEK

Rybiński Grzegorz, Warszawski Roman: Vilcacora leczy raka. Tower Press Gdańsk 1999.

* * *

W Wielkiej Brytanii istnieje autoryzowana placówka, która przyjmuje zamówienia na zioła ojca Szeliga. Można pisać po polsku na adres: Andean Medicine Centre, BCM, box 4748, London wCn 3 XX, Great Britain. Można również dzwonić lub przestać zamówienie faxem pod nr: 0044-171-531-6879 lub 0044-171-515-5192 lub 0041-171-531-0199 (fax).



Książki dla Czytelników

Wśród Czytelników, którzy przesyłają prawidłową odpowiedź na pytanie: Jak nazywa się preparat, którym ojciec Szeliga leczy raka, rozlosujemy książki „Vilcacora leczy raka” oraz kasy z filmem „Życie dla życia” ufundowane przez wydawnictwo Tower Press. Odpowiedzi można przysyłać na adres: „Gazeta Jarocińska”, ul. Kościuszki 8B, 63-200 Jarocin.

Czy wiesz, że...

► Pierwszymi drukowanymi gazetami z wiadomościami wydawanymi regularnie pod tym samym tytułem, były dwa niemieckie periodyki. Pojawiły się niemal równocześnie w styczniu 1609 roku. Czasopisma te wydawano w miejscowości Wolfenbittel w Dolnej Saksonii do roku 1624. Natomiast pierwszą gazetą codzienną był „Einkommenden Zeitung” wydawana przez Timotheusa Ritza w Lipsku, w roku 1650. Dziennik ów był numerowany, lecz nie datowany. Można tylko przypuszczać, że pierwszy numer ukazał się 1 lipca. 68 egzemplarzy zachowanych do dzisiaj, od 6 do 83 numeru (z brakami) można obejrzeć w Bibliotece Uniwersytetu w Uppsali - Szwecja. Pierwszy kolorowy dodatek do gazety codziennej, to czterostronnicowa

wkładka „New York World”, która ukazała się w niedzielę 19 listopada 1893 roku. Zamieszczono w nim dwie półstronicowe ilustracje drukowane w pięciu kolorach. Jedna przedstawiała „Ogrody atlantyckie sobotnią nocą”, druga „Mszę w katedrze o 11.00”. Kolorowe dodatki niedzielne, do których już przywykliśmy, ukazujące się w formacie magazynu, to również pomysł amerykańskich wydawców i drukarzy. Pojawiły się one w roku 1914, jako wspólna ośmiostronnicowa wkładka rozdawana przez siedem największych amerykańskich dzienników m. in. „The New York Times”. W tym to numerze opublikowano reprodukcje trzynastu obrazów z kolekcji Altmana w Metropolitan Museum of Art.

(Basf)

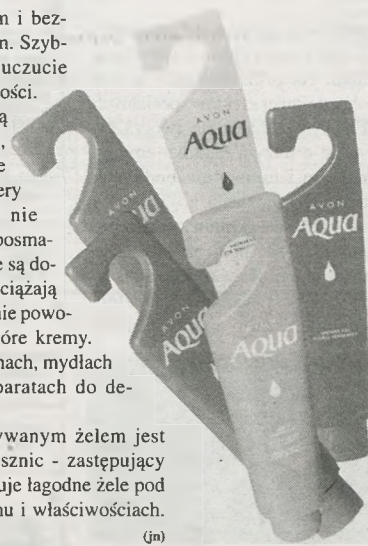
Lekkie żele

Żel jest kosmetykiem wykorzystywanym w szamponach, mydlach syntetycznych oraz w preparatach do demakijażu.

Żele są bardzo lekkim i bez-tłuszczowym kosmetykiem. Szybko się wchłaniają, dają uczucie chłodu i przyjemnej świeżości. Żele, tak samo jak kremy, są bogate w aktywne związki, ale tylko te rozpuszczalne w wodzie. Są idealne do cery tłustej. Suche sam żel nie wystarczy, trzeba jeszcze posmarować twarz kremem. Żele są doskonale pod oczy. Nie obciążają delikatnej skóry powiek i nie powodują obrzęków, jak niektóre kremy. Żele występują w szamponach, mydlach syntetycznych oraz preparatach do demakijażu.

Najpowszechniej używanym żelem jest preparat myjący pod prysznic - zastępujący mydło. Firma AVON oferuje łagodne żele pod prysznic o różnym zapachu i właściwościach. (200 ml - 10,90 zł).

(jn)



Konkurs

Jeżeli uważnie przeczytałaś zamieszczony obok tekst, nie sprawi ci trudności odpowiedź na pytanie: Jakie produkty kosmetyczne najczęściej występują w postaci żeli? Kartki z prawidłowymi odpowiedziami wezmą udział w losowaniu cytrusowego żelu do kąpieli AVON. Na kartki z prawidłowymi odpowiedziami czekamy do 20 października (adres: „Gazeta Jarocińska”, ul. Kościuszki 8B, 63-200 Jarocin).

Nagrodę sprzed dwóch tygodni - szampon z jaśminu i żeń-szenia - wylosowała EUCJA KRAWCZYK (Sławoszew 51). Po odbiór nagrody prosimy się zgłosić do sekretariatu „Gazety Jarocińskiej” (Jarocin, ul. Kościuszki 8B).

Co, gdzie, jak

Prawo jazdy wydaje Wydział Komunikacji i Dróg Starostwa Powiatowego w Jarocinie, czynny codziennie od 8.00 do 14.30, pokój nr 27, tel. 747-33-37. Po zdaniu egzaminu w Wojewódzkim Ośrodku Egzaminacyjnym w Kaliszu

podpisuje się kartę zamówienia, która wraz z dokumentami i dołączonym jednym zdjęciem trafia do wydziału. Tam wypełniana jest do końca i zostaje wysłana do Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych w Warszawie, gdzie do lipca

są drukowane dokumenty praw jazdy. Taka procedura spowodowała, że okres oczekiwania na prawo jazdy wydłużył się do miesiąca. Podniosły się też jego koszty - od 1 lipca wynoszą one 50 zł (wcześniej należało uiścić tylko 9 zł opłaty skarbowej).

kuchnia

W naszej redakcyjnej kuchni od kilku tygodni królują potrawy stosunkowo tanie, zdrowe i smaczne, a co równie ważne - nie wymagające wyjątkowych talentów kucharskich. Ot, po prostu kuchnia dla każdego, choć nie znaczy to wcale, że czasami nie zasłajemy jakimś daniem bardziej wykwintnym.

Przypominamy o naszym konkursie. Do wspólnego gotowania zapraszamy również nasze czytelniczki. Każdy, kto ma pomysł na pyszny deser lub ciasto, może przysłać nam swój przepis. Najciekawsze propozycje opublikujemy jako uzupełnienie naszego dania głównego. Warunek jest jeden: gotowy rezultat Waszej pracy należy przynieść do redakcji „Gazety Jarocińskiej”, by można było zrobić zdjęcie. Czekają nagrody.

Roladki z boczku

Dzisiaj proponujemy tanie danie obiadowe z boczku. Potrawa jest bardzo smaczna, choć niestety, bardzo kaloryczna.

Sposób przygotowania:

Boczek umyć, podzielić na 8 równych platów i dokładnie rozbić na cienkie prostokąty. Do małej miseczki wkładamy platy boczku, posypując każdy przyprawami - drobno posiekanym czosnkiem i pokrojoną w plastry cebulą. Skrapiamy sosem sojowym lub maggi. Tak przygotowane mięso przykrywamy i wkładamy do lodówki na 24 godziny (najlepiej przygotować boczki dzień wcześniej).

Produkty (proporcje dla 4 osób):

60 dag surowego, chudego boczku
3 średnie cebule
3 łyżki margaryny
1 łyżka przyprawy typu jarzynka
1 łyżeczka ziela angielskiego (zmielnego)
1 jabłko (kwaskowe)
suszone sliwki
przyprawa do grilla
2 ząbki czosnku, pieprz zieleny, sól do smaku
sos sojowy lub przyprawa w płynie maggi



Następnie wyjmujemy boczek i delikatnie zdejmujemy cebulę. Na platy boczku wkładamy 1/8 jabłka (obranego) i 2 połówki suszonej sliwki. Zwijamy jak na zrazy i mocujemy brzegi wykalczką. Na patelni rozgrzewamy tłuszcz i obsmażamy na rumiano. Dno przodzą wkładamy cebulę i układamy opieczone roladki, skrapiamy sosem sojowym. Tak przygotowany boczek pieczemy podlewając wodą, aż mięso stanie się miękkie.

Roladki z boczku podajemy z ryżem na szybko, kaszą gryczaną lub polane tłuszczem od pieczenia z cebulą. Doskonałym uzupełnieniem naszej potrawy jest pikantna surówka z kapusty lub kiszony ogórek. Całość obficie posypujemy posiekaną, zieloną pietruszką. Tak przygotowane roladki są bardzo smaczne. Musimy jednak pamiętać, że jest to potrawa bardzo wysoce kaloryczna.

(Basf)

video

„Gattaca” - w poszukiwaniu doskonałości...



Film, którego pomysł powstał na bazie toczących się dyskusji po narodzinach pierwszego klonowiczk...

podziwiać doskonałą grę Jude'a Lawa, Lorena Deana i Umy Thurman...



Wiktor pragnie zostać kosmonautą. Aby marzenia się ziszczyły, musi dostownie wyjść poza przeciętność...

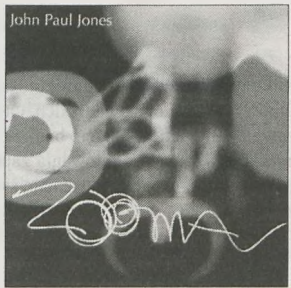
ka, „Gattaca” to film nieprzeciętny, poruszający i pełen humanizmu.

Niesie w sobie prócz wielu pytań dręczących nasze pokolenie, dużą dawkę optymizmu...

płyta

Rewelacja

Ta płyta dla wielu będzie zaskoczeniem. Ukazała się bez żadnej reklamy i bez zbędnego hałasu...



John Paul Jones napisał również muzykę do filmu. Jeszcze później pomagał karierze Diamandy Galas...

Zapomniano o nim przy realizacji „No Quarter”; zapomniano przy „Walking Into Clarksdale”...

PAWEŁ MICHAŁYSZYN

Crossword grid with words in both directions and numbers.

Oprac. PIOTR WARCZYŃSKI

krzyżówka nr 432

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, napisane od 1 do 20, utworzą rozwiązanie - przysłowie.

rozwiązanie krzyżówki nr 430

Nagrody wylosowali: ELŻBIETA KANTORSKA - Jarocin, ul. Kasztanowa 5/8 (30 zł), ALEKSANDRA PAWŁOWSKA - Nowe Miasto, ul. Słoneczna 16 (20 zł)...

h o r o s k o p

BARAN (21 III - 19 IV) Rodzinną wizytą będzie ciekawa, choć w atmosferze pewnego napięcia.

BYK (20 IV - 20 V) Sporo wydatków związanych z weekendowym wyjazdem. Może warto jeszcze raz przyjrzeć się kosztorysowi...

BLIŹNIĘTA (21 V - 20 VI) Może jednak poczekać do przyszłego tygodnia z decyzją, którą chcesz wreszcie podjąć?

RAK (21 VI - 22 VII) Unikaj sporu, szczególnie na tle zobowiązań finansowych czy rozliczeń ze współnikiem.

LEW (23 VII - 22 VIII) Spotka Cię pewien zawód. Osoba, której zawierysz, nie dotrzyma słowa.

PANNA (23 VIII - 22 IX) To, co zamierzasz, może się nie udać, więc przemyśl sprawę jeszcze raz.

WAGA (23 IX - 22 X) Trochę boisz się, jak potoczy się ważna sprawa zawodowa, czy podolasz jej i czy szefowie nie będą żalowali...

SKORPION (23 X - 21 XI) Niejedno teraz się lepiej ułoży. Ktoś żywo się Tobą zainteresuje, choć z Twojej strony nie będzie żadnej ku temu zachęty.

STRZELEC (22 XI - 21 XII) Sprawy zawodowe będą teraz zaprzątać Twoją uwagę bardziej od wszystkich innych.

KOZIOROZEC (22 XII - 19 I) Największym kłopotem będą rozbieganie i pilne terminy. Twój sposób i metoda, za pomocą których będziesz zalecał bieżące interesy...

WODNIK (20 I - 18 II) Ogromny przypływ energii. Możesz poczuć się popchnięty w czynie ramiona, a co gorzej - w tych ramionach uwięziony.

RYBY (19 II - 20 III) Dobry tydzień! Sporo szans na przeprowadzenie ważnych spraw. Zwłaszcza te, które dotyczą Ciebie i domu...

MERKURY I WENUS